

## Niemcy/ Projekt muzeum wysiedleń ofiarą dziennikarskiej mistyfikacji

2009-12-09 12:36

09.12. Berlin (PAP) - Zamieszanie w mediach i oburzenie niektórych polityków wywołała akcja niemieckiej grupy artystycznej "Centrum Politycznego Piękna", która opublikowała fałszywy komunikat prasowy na temat rzekomych zmian w projekcie muzeum wysiedleń w Berlinie, zmierzających do ograniczenia wpływu Związku Wypędzonych (BdV).

Jak wyjaśnił w środę jeden z pomysłodawców akcji Christoph von Dueren, była to forma krytyki pod adresem fundacji "Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie", która - jako projekt wyłącznie niemiecki - nie będzie w stanie należycie zmierzyć się z problemem losu milionów współczesnych uchodźców na świecie.

Informację, opartą na sfałszowanej komunikacie, opublikowała we wtorek niemiecka agencja prasowa dpa, a za nią niektóre media elektroniczne. "Fundacja +Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie+ chce uszczuplić wpływy Związku Wypędzonych (BdV), kierowanego przez Erikę Steinbach, w planowanym muzeum wypędzeń" - podała dpa.

Według tego komunikatu 13-osobowa rada fundacji miałaby zostać rozszerzona o kolejne trzy osoby, które współcześnie doświadczyły ucieczek i wypędzeń, np. na terenach dawnej Jugosławii.

"Ponieważ Niemcy wyciągnęły naukę z własnych doświadczeń, związanych z wypędzeniami, rada fundacji jest przekonana, że stosowne do czasu i okoliczności jest ukazanie losów uchodźców na całym świecie" - głosił komunikat.

Informacja zawierała także słowa prezydenta Niemiec Horsta Koehlera, ministra kultury Berndta Neumanna, fałszywe numery telefonów do zmyślonego rzecznika prasowego fundacji "Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie", a także odesłanie do strony internetowej fundacji, którą faktycznie utworzyli pomysłodawcy akcji.

Doniesienia o propozycjach zmian w projekcie wywołały jednak zdumienie członków rady fundacji, a także jej dyrektora naukowego Manfreda Kittela, który w końcu we wtorek po południu zdementował te rewelacje. Dpa ustaliła, że komunikat był mistyfikacją dziennikarską.

Odpowiedzialna za zamieszanie grupa "Centrum Politycznego Piękna" określa siebie jako "think-tank" zaangażowanej sztuki, który poprzez rozmaite akcje, spektakle teatralne, interwencje i wystawy zwraca uwagę na problemy humanitarne, w tym los afrykańskich uchodźców.

Grupa postanowiła wykorzystać tym razem zainteresowanie mediów fundacją "Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie". Wokół fundacji, która stworzyć ma w Berlinie muzeum poświęcone powojennym wysiedleniom Niemców, toczy się obecnie koalicyjny spór związany z kandydaturą przewodniczącej Związku Wypędzonych Eriki Steinbach (BdV) do władz placówki.

"Fundacja utrzymuje, że ma wymiar europejski, co nie jest prawdą: w jej radzie zasiadają wyłącznie niemieccy członkowie. Dlatego jest czysto germanofilskim projektem" - ocenił Christoph von Dueren w oświadczeniu przesłanym PAP.

"Nie można mówić o pojednaniu, gdy jedynie Niemcy rozmawiają ze sobą. Przegapiono szansę upamiętnienia losu milionów uchodźców na całym świecie, chociażby tych, którzy toną w strefach śmierci na Morzu Śródziemnym u granic Unii Europejskiej" - dodał.

Akcja artystów oburzyła polityka niemieckiej chadecji Klausa Braehmiga, który przewodniczy grupie ds. wypędzonych, uchodźców i przesiedleńców we frakcji CDU/CSU. "Przeciwnicy fundacji +Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie+ posunęli się nawet do fałszerstwa" - oświadczył. "Brakuje słów wobec tego, z jaką częściowo przestępczą energią próbuje się storpedować ten projekt" - dodał Braehmig.

Zapowiedział, że chadecja będzie nadal angażować się na rzecz powstania muzeum wysiedleń w Berlinie jeszcze w tej kadencji parlamentu, czyli do 2013 r.

Anna Widzyk (PAP)

awi/ ro/ mag/